



Magdalena Lasota

NFZ dopłaca do dwóch aparatów słuchowych

JOANNA KAMIŃSKA

Historia Pana Krzysztofa Kobusa, którą opisujemy poniżej udowadnia, że konsekwencja i upór jednej osoby niepełnosprawnej jest w stanie doprowadzić do zmiany interpretacji kontrowersyjnych przepisów.

Pan Krzysztof Kobus z Łodzi od urodzenia niedosłyszy na dwoje uszu. Ponieważ jest on osobą bezrobotną, to wedle polskiego prawa przysługuje mu refundacja jedynie na jeden aparat słuchowy (szerzej na ten temat pisaliśmy w nr 18 i 19 Kwartalnika NTM). Lekarz laryngolog, do którego się zwrócił, wystawił mu wniosek tylko na jeden aparat, mimo bezwzględnej konieczności korzystania z dwóch.

Pogłębiające się problemy ze słuchem miały diametralny wpływ na życie pana Krzysztofa. – *Niedosłuch sprawił, że stałem się bardziej nerwowy, zacząłem unikać ludzi, wpadłem w depresję, co w rezultacie spowodowało, że odszedłem z pracy, a atmosfera w domu stała się nerwowa* – opowiada. W końcu pan Krzysztof uświadomił sobie, że niezbędne są mu aparaty słuchowe, rozpoczął więc starania o ich uzyskanie.

Pierwszym etapem była wizyta u lekarza pierwszego kontaktu, który skierował go laryngologa. Specjalista po przeprowadzeniu badania, które wykazało obustronny niedosłuch wystawił wniosek i skierował do punktu protetycznego. – *Jakież było moje zdziwienie, kiedy w punkcie protezowania słuchu poinformowano mnie, że przysługuje mi tylko jeden aparat słuchowy, czego potwierdzeniem jest posiadany wniosek*. Odwiedził kilka punktów protezycznych, ale wszędzie uzyskiwał taką samą odpowiedź. Tylko w jednym punkcie zaproponowano mu dwa aparaty, pod wa-

runkiem dostarczenia odpowiedniego wniosku. – *Wróciłem do lekarza laryngologa, który stwierdził, że dwa aparaty przysługują jedynie osobom czynnym zawodowo* – dodaje. Nie dosłyszał na dwoje uszu, nie wyobrażał więc sobie, że miałby nosić aparat tylko na jednym uchu.

Od tego momentu rozpoczęła się długa batalia z aparatem administracyjno-państwowym. – *Nie mogłem zrozumieć skąd pomyśl tylko na jeden aparat. Miałem poczucie braku równych szans i postanowiłem walczyć o swoje prawa. Rozpocząłem od gruntownego zapoznania się z przepisami stanowiącymi o refundacji aparatów słuchowych*. Pierwsze kroki pan Krzysztof skierował do Rzecznika Praw Pacjenta z Łódzkiego Oddziału NFZ, który przyznał mu rację i skierował sprawę do Ministerstwa Zdrowia. Pan Krzysztof jednak nie do końca wierzył, że tą drogą uda się coś wywalczyć, podjął więc dodatkowe starania. Skontaktował się z przedstawicielami centrali NFZ w Warszawie oraz urzędnikami z Ministerstwa Zdrowia. Niestety nie dało to żadnego rezultatu.

Pan Krzysztof jednak nie poddawał się i postanowił szukać innej drogi - poprzez lokalnych przedstawicieli władzy. O interwencję w swojej sprawie zwrócił się do posłanki Joanny Skrzydlewskiej z Platformy Obywatelskiej. Pani poseł przyznała mu rację i wystosowała do Ministra Zdrowia interpelację w/s wydania przez MZ wykładni pojęcia „osoby czynne zawodowo” (interpelacja nr 249 z dn. 7 grudnia 2007r.). W interpelacji tej poseł Skrzydlewska prosi także o wyjaśnienie - czy w grupie osób czynnych zawodowo (zgodnie z rozporządzeniem) mieszczą się również osoby bezrobotne, zarejestrowane w urzędach pracy.

W międzyczasie pan Krzysztof został wezwany do Łódzkiego Oddziału NFZ, gdzie poinformowano go, że w drodze wyjątku dyrekcja wyraziła zgodę na dofinansowanie do dwóch aparatów słuchowych. Mimo przychylniej decyzji pan Krzysztof wiedział, że powinien walczyć dalej, ponieważ w podobnej sytuacji znajduje się wiele innych osób niedosłyszących.

Po miesiącu (2 stycznia 2008r.) nadeszło oficjalne pismo Ministra Zdrowia będące odpowiedzią na interpelację poseł Skrzydlewskiej. Jednoznacznie wynika z niego, że osoba „czynna zawodowo” to osoba, która wykonuje jakąś czynność, jest aktywna i skłonna do działania. A zatem również osoba bezrobotna, która poszukuje pracy jest osobą „czynną zawodowo”. W związku z powyższym osobom tym przy obustronnym niedosłuchu przysługuje prawo do refundacji dwóch aparatów słuchowych. Refundacja przysługuje także „aktywnym” emerytom i rencistom.

Pan Krzysztof podjął szereg działań mających na celu rozpowszechnienie tej informacji. Wziął udział w programie telewizyjnym oraz przekazał pisma do organizacji pacjenckich skupiających osoby niedosłyszące. Zaczęło się dla niego zupełnie inne życie. – *Dzięki aparatom słuchowym odzyskałem sprawność, nabrałem chęci do życia i działania. Znowu zaczęły mnie cieszyć kontakty z ludźmi* – opowiada.

Postawa pana Krzysztofa napawa nas wszystkim optymizmem, że są jeszcze osoby, które mimo niepełnosprawności chcą walczyć o prawa swoje i innych. Daje również nadzieję, że pojedyncza jednostka jest w stanie wywrzeć wpływ na wysokie organy decyzyjne.

Smuci natomiast fakt, że mimo istnienia oficjalnej interpretacji zwrotu „czynny zawodowo”, osoby niepracujące mające obustronny ubytek słuchu ciągle otrzymują refundację tylko na jeden aparat słuchowy. Lekarze laryngolodzy, pracownicy punktów protetycznych oraz urzędnicy NFZ często nie wiedzą, że osobom tym przysługuje pełne prawo do refundacji dwóch aparatów słuchowych.

Liczne organizacje pacjenckie występowały do Ministerstwa Zdrowia z prośbą o pełne wykreślenie z rozporządzenia dot. przedmiotów ortopedycznych i środków pomocniczych myślnego zwrotu „osób czynnych zawodowo”. Miejmy nadzieję, że w przygotowywanym projekcie rozporządzenia zwrot ten zostanie usunięty i już żadna osoba niedosłysząca nie będzie musiała powielać wysiłków pana Krzysztofa.